

Mirosława Zielińska

Christa Wolf (1929-2011) symbol „innych Niemiec”

Problemy z państwem, którego już nie ma...

Obraz NRD, jaki zapisał się w powszechnej pamięci, szczególnie w kontekście dyskusji wokół powojennej przeszłości Niemiec, toczonych tuż po zjednoczeniu Niemiec można sprowadzić do obrazu państwa odizolowanego od reszty świata i trwającego jedynie dzięki autorytarnej przemocy i inwigilację Stasi. Jego inne oblicze, to utopijny projekt: innych, lepszych Niemiec, będący wynikiem lekcji, jaką Niemcy wyciągnęły z doświadczenia brunatnej dyktatury. W tym projekcie „socjalizm” łączył się ściśle z „antyfaszyzmem”, a wierność utopijnemu projektowi, opartemu na tych dwu pojęciach-wartościach stała się dla wielu enerdowskich – i nie tylko – intelektualistów z jednej strony swoistą „pułapką lojalnościową”, z drugiej strony elitarny ruch dysydencki w Niemczech Wschodnich z tego samego źródła czerpał inspiracje i siły do walki o zmianę oblicza swojego państwa pod koniec lat 80.

Wraz ze śmiercią Christy Wolf projekt „innych Niemiec”, jakim miało stać się NRD, a który miał być urzeczywistnieniem „socjalizmu z ludzką twarzą” połączonego z – jak to nazwał Wolfgang Emmerich – „oczywistym antyfaszyzmem” przeszedł do historii. Jako zjawisko historyczne, pozwala na przyjrzenie mu się z dystansu i podjęcie próby zrozumienia, bez wyciągania pochopnych wniosków i szafowania zbyt łatwymi – szczególnie z polskiej perspektywy – ocenami.

W imię socjalistyczno-antyfaszystowskiej utopii przeciw jałowemu doktrynerstwu

W grudniu 2011 zmarła Christa Wolf – jedna z bardziej znanych pisarek niemieckojęzycznych drugiej połowy XX wieku. W jej życiorysie oraz pisarstwie odbija się cała problematyczność wyborów, przed jakimi stanęli intelektualiści tej części Europy: urodzona w Landsbergu nad Wartą, który po 1945 r. stał się Gorzowem Wielkopolskim, jako nastolatka przeżyła tak jak cały jej rocznik - 1929 – fascynację narodowego socjalizmu. Ucieczka przed Armią Czerwoną, pod koniec wojny, rzuciła ją wraz z rodziną do Brandenburgii, następnie do Turyngii, leżące w rosyjskiej strefy okupacyjnej, z których następnie powstała Niemiecka Republika Demokratyczna (nazywana przez nieuznającą ją Republikę Federalną Niemiec „Zoną”- tj. „strefą”).

Można powiedzieć, że od lat 50. Pisarka z osobistym zaangażowaniem współtworzyła tożsamość nowego państwa: Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Kolejne utwory Christy Wolf pokrywają się z najważniejszymi cezurami życia społeczno-kulturalnego NRD: *Moskauer Novelle (Nowela moskiewska)*, z 1961 r. korespondowała z jednym z najważniejszych zadań, jakie stanęło przed społeczeństwem Niemiec Wschodnich: zmianą obrazu Rosjanina-śmiertelnego wroga w obraz (nie tylko ideologicznego) przyjaciela.

Kolejna powieść *Der geteilte Himmel* (polski przekład: *Niebo podzielone*, przeł. Zofia Rybicka, Warszawa 1966, 1980), wydana w 1963 r., tj. już po przypiecztowaniu podziału Niemiec, którego symbolem stało się odgrodenie drutem kolczastym Berlina „Wschodniego” i „Zachodniego” 13 sierpnia 1961 r., znalazła już czytelników po obydwu stronach muru. Dzięki aktualności podjętego „dylematu muru” oraz uniknięciu przez autorkę nachalnie jednoznacznej afirmacji NRD powieść wpisała się w toczoną przez kolejne dziesięciolecia niemiecko-niemiecką dyskusję: „Jakich Niemiec chcemy?” W pierwszej połowie lat 60. stało się jasne, że tak jak w powieści, rozdarcie na płaszczyźnie indywidualnej (protagoniści powieści to kochająca się para), wpisuje się w rozdarcie na płaszczyźnie zbiorowości (ona wybiera życie po wschodniej, a on po zachodniej stronie muru) i odwrotnie: konsekwencje wyborów zbiorowych nie pozostają bez wpływu na życie jednostki. Dlatego każdy musi dokonać swojego wyboru, a następnie zmierzyć się z jego konsekwencjami. Jeszcze w 1963 r. pisarka została uhonorowana Nagrodą Henryka Manna (NRD), a rok później wschodnioniemiecka DEFA podjęła się sfilmowania powieści.

Kolejna powieść reaguje na kolejne istotne tąpnięcie w historii Niemiec Wschodnich, zapoczątkowane przez 11. Plenum Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) z 1965 r. (tzw. „Kahlschlagplenum”). W wywiadzie udzielonym w 1993 r. Günterowi Gausowi (1929-2004) pisarka określiła 1965 r. jako radykalny zwrot w nastawieniu do aparatu partyjnego (powiedziała m.in.: „od 1965 wiedziałam: z aparatem nie mam nic wspólnego”). Christa Wolf zabrała głos w dyskusji w czasie plenum, protestując przeciwko wytycznym nowej polityki kulturalnej NRD, starającej się powrócić do „służebnej”, socrealistyczno-doktrynalnej roli kultury z okresu stalinowskiego, wykluczając cały szereg artystów – pisarzy, filmowców, kompozytorów, malarzy – z obiegu życia kulturalnego.

Efektom zajęcia krytycznej wobec partii postawy była próba zatrzymania druku kolejnej powieści Wolf, *Nachdenken über Christa T.* (polski przekład: *Rozmyślenia nad Christą T.*, przeł. Teresa Jętkiewicz, Poznań 1974, 1986). Wydana mimo wszystko, tj. problemów z

cenzurą, które jedynie opóźniły wydanie książki oraz krytycznych głosów ze strony własnego środowiska, tj. obradującego w maju 1969 r. VI Kongresu Pisarzy NRD, powieść nie tylko ponownie znalazła czytelników w obydwu częściach Niemiec – w 1968 r. *Nachdenken über Christa T.* wydał Mitteleutscher Verlag (Halle/Saale), rok później, w 1969 r., zachodnioniemiecki Luchterhand Verlag (Neuwied-Berlin) -, lecz także za granicą, a w samym NRD Rozmyślenia nad Christą T. były regularnie wznawiane. Powieść przede wszystkim łamie – mimo odesłań do Anny Seghers czy Johannes R. Bechera – wzorec narracji socrealistycznej. Protagonistka pyta wprawdzie, jak miałby wyglądać jej „wkład w rozwój socjalistycznego społeczeństwa”, ale to postawione samej sobie naiwne pytanie nie służy podchwyceniu pozbawionych treści sloganów, lecz wręcz odwrotnie: obnaża ich pustosłowie. Jest ono jednocześnie odpowiedzią na to, jakie pytania powinna stawiać literatura: krytyczne i skłaniające do myślenia („nachdenken”, czyli „rozmyślać”, „zastanawiać się nad czymś”, będące tytułem powieści, jest słowem-szyfrem stale powracającym w innych tekstach literackich, esejach i wywiadach Wolf). *Rozmyślenia nad Christą T.* otwierają nową perspektywę literaturze od której oczekuje się „realizmu” oraz „autentycznego” głosu zaangażowanego twórcy: jest nią „autentyczny subiektywizm” („authentische Subjektivität”). Tylko uczynienie z literatury medium poszukiwania: własnej drogi, możliwości refleksyjnego wypracowywania tożsamości indywidualnej i zbiorowej legitymizuje jej szczególną rolę w budowaniu nowego – świadomego – społeczeństwa NRD. Cytat autorstwa Johannes R. Bechera, wybrany jako motto wprowadzające brzmi: „Cóż to jest: to ludzkie stawanie się sobą?” (“Was ist das: Dieses Zu-sich-selber-Kommen des Menschen?”).

Kolejna powieść, *Kindheitsmuster* z 1976 r., grająca świadomie z granicą między „prawdą” i „zmyśleniem”, tj. śladami autobiograficznymi, zapośredniczonymi przez literackie topoty i literackość, która pozwala wypowiedzieć to, czego nie da się wyrazić dyskursywnie jest tekstem chyba najlepiej znanym polskiemu czytelnikowi. *Wzorce dzieciństwa*, które w przekładzie Sławomira Błauta wydał w 1981 r. „Czytelnik”, budziły zainteresowanie już choćby z tego powodu, że autorka opisała w nich podróż do swojego rodzinnego miasta, które w powieści oznaczone zostało jedynie skrótem „L.” (Landsberg nad Wartą), a przez polskiego czytelnika zostało rozpoznane jako Gorzów Wielkopolski. Drugim powodem szczególnego zainteresowania, było odnalezienie zamiast sentymentalnej aury towarzyszącej podróży, czy opłakiwania utraconych stron rodzinnych, krytycznego rozrachunku z

nazistowską przeszłością, która jest wręcz szokująco namacalna, gdyż śladów uwikłania poprzez milczące przyzwolenie, zaniechanie a na koniec zbiorowe wyparcie winy i pamięci o zbrodniczej przeszłości autorka powieści poszukuje w rodzinie nastoletniej protagonistki, nazwanej „Nelly”. *Wzorce dzieciństwa* są, podobnie jak *Rozmyślania nad Christą T.*, kolejną powieścią stawiającą pytanie o pamięć zbiorową enerdowskiego społeczeństwa, tym razem w kontekście nowego pokolenia, już urodzonego w rzeczywistości nowego państwa. Nowe pokolenie nie może budować swojej tożsamości zbiorowej w oparciu o narzucony i zmonumentalizowany mit antyfaszyzmu, lecz dzięki zdolności do świadomego rozrachunku z przeszłością – nie negującej uwikłania także tej części Niemiec w nazistowską przeszłość. Ponieważ głos Christy Wolf, słyszalny był od końca lat 60. także w drugiej części Niemiec, wymowę *Wzorców dzieciństwa* można potraktować także jako – **jak to określił Günter Grass w trakcie wieczoru poświęconego pamięci Zmarłej – powieścią niemiecko-niemiecką powieścią, przekraczającą granicę. (przedruk przemówienia Grassa, wygłoszonego w w Akademii Sztuki w Berlinie znajdziemy w „Gazecie Wyborczej” z 21.12.2011).**

Rok 1976 to kolejna cezura w historii NRD – można powiedzieć, iż tu zaczyna się początek końca utopii NRD. Po pozbawieniu obywatelstwa Wolfa Biermanna, które odbija się szerokim echem także w Polsce (w drugiej połowie l. 70. Wolf Biermann staje się tym autorem kojarzonym z NRD, którego losy najobszerniej relacjonuje prasa drugiego obiegu) w Niemczech Wschodnich zaczyna się prawdziwy exodus inteligencji. Jak podaje Stefan Wolle w swojej książce *Wspaniały świat dyktatury, (Wspaniały świat dyktatury. Codziennosc i władza w NRD 1971-1989*, przekł. Elżbieta Kaźmierczak i Witold Leder. Warszawa 2003, s. 355-6) po 17 listopada 1976 r. ok. „100 literatów, kompozytorów, aktorów i innych artystów mniej lub bardziej znanych” opuściło Niemcy Wschodnie. Christa Wolf, która była jedną z sygnatariuszek listu protestacyjnego, wystosowanego w sprawie Wolfa Biermanna, musi liczyć się z szykanami ze strony władz. W tym okresie najbardziej jaskrawie ujawniają się paradoksy funkcjonowania elity kulturalnej w NRD – Wolf, która w 1980 r. została uhonorowana prestiżową Nagrodą Büchnera (Georg-Büchner-Preis), przyznawaną przez Niemiecką Akademię Języka i Poezji w Darmstadt, nie odebrano paszportu, nie skazano jej też na areszt domowy. Pisarka mogła wyjeżdżać do krajów Europy Zachodniej, do Stanów Zjednoczonych oraz Republiki Federalnej Niemiec, np. przyjąć zaproszenie wygłoszenia „Frankfurckich Wykładów z Poetyki” („Frankfurter Poetik-Vorlesungen”) w 1982 r., dzięki którym materiał dokumentujący powstanie powieści (będący treścią wykładów we

Frankfurcie), jak i sama powieść – *Kassandra (Kasandra)* – mogły zostać wydane w Niemczech Zachodnich, przez Luchterhand Verlag w 1983 r. Z drugiej jednak strony, autorka nie bez przyczyny uciekła już w wydanej w 1979 r. powieści *Kein Ort, nirgends* (polski przekład: *Ni miejsca na ziemi*, przeł. Sławomir Błaut, Poznań 1982) w kostium historyczny, czyniąc jej bohaterami dwoje romantycznych pisarzy Heinricha von Kleista i Karolinę von Günderrode. Mimo kostiumu historycznego *Kasandry* – sięgającego aż do mitologii greckiej – oraz nagłośczonego zachodniemieckiego wydania, jej eneradowskie wydanie nie obyło się bez problemów i interwencji cenzury. Pisarka oraz jej mąż zostali poddani ściślejszej inwigilacji, a manipulacje Stasi, miały na celu dyskredytację jej rosnącej roli w życiu kulturalnym, nie tylko NRD, lecz podzielonego społeczeństwa niemieckiego. Np. na temat jej udziału w liście protestacyjnym w sprawie Wolfa Biermanna, zaczęły krążyć pogłoski, iż Wolf nadal cieszy się względami i pełnym zaufaniem władzy, a swój podpis wycofała. „Zersetzung”, to jedna z wielu strategii Stasi, stosowanych w celu osaczenia interesujących ją osób, mająca na celu podważenie wiarygodności, aż po całkowitą dyskredytację danej osoby – szczególnie, jeśli posiada groźny dla władzy autorytet społeczny.

Czy pozostanie jedynie niezasklepienie pęknięcie?

„Co pozostanie?” to pytanie nawiązujące do pierwszej burzliwej niemiecko-niemieckiej dyskusji, jaka przetoczyła się przez Niemcy po 1989 r. i nie ominęła osoby Christy Wolf, która stała się na długo przed 1989 r. ikoną Niemiec Wschodnich. Wywołało ją wydane pod tym właśnie tytułem, *Was bleibt (Co pozostanie)* opowiadanie Christy Wolf, o wyraźnie autobiograficznym charakterze. Zarówno sama data powstania opowiadania, 1979 r., jak i jego temat, problem inwigilacji pisarki przez Stasi skłoniło wielu komentatorów do pytania o autentyczność tekstu, a także sens wydania go po dziesięciu latach. Zarzut uwikłania w strukturę władzy, a więc współodpowiedzialności za bezprawie, jakiego dopuszczał się aparat bezpieczeństwa NRD, mieszał się z oskarżeniem o hipokryzję: ktoś, kto tak jak Christa Wolf, był „tubą propagandową” rządzącej partii i państwa eneradowskiego oraz „państwową pisarką”, nie może teraz robić z siebie ofiary systemu, który do końca popierał. Taki obraz ugruntowało przyznanie autorce w 1987 r. Nagrody Państwowej I Klasy NRD (Nationalpreis I. Klasse der DDR) oraz opowiedzenie się wspólnie z innymi pisarzami NRD przeciwko zbyt pośpiesznemu procesowi zjednoczenia Niemiec w 1990 r. Trzy lata później, na fali lustracji jaka przetoczyła się przez Niemcy, prasa ujawnia, iż Christa Wolf współpracowała ze Stasi.

Pisarka udzieliła długiego wywiadu Günterowi Gausowi, starając się osobiście ustosunkować do całej sprawy. Lecz ani wyjaśnienia, że dokumenty o których donosiła prasa, to nie 137, tylko 20 stron dokumentów, że akta dotyczące inwigilacji małżeństwa Wolfów przez Stasi zawierają 42 tomy, ani nawet opublikowanie jeszcze w 1993 r. mających ją obciążać akt, nie były w stanie zmienić negatywnej atmosfery wokół jej osoby.

We wszystkich tekstach, jakie Christa Wolf opublikowała od 1996 r., tj. *Medea-Stimmen* (*Głosy Medei*), gdzie ponownie sięgnęła po mitologiczny kostium, przez żywo odnotowane w Polsce autobiograficzne opowiadanie *Leihftig* (polski przekład: *Aż do trzewi*, przekł. Sławomir Błaut, Warszawa 2006) z 2002 r., aż po ostatnią, wydaną rok temu powieść *Stadt der Engel oder The Overcoat of Dr. Freud* (*Miasto aniołów lub the Overcoat of Dr Freud*), za którą jeszcze w 2010 r. otrzymała Nagrodę im. Uwe Johnsona, centralną osią narracji pozostają próby zbliżenia się do zrozumienia, czym było NRD. Te obsesyjne powracanie do tematu NRD, nie jest zwykłym oddawaniem się rozpamiętywaniu własnej przeszłości, czy próbą wybielania wschodnioniemieckiego państwa. Intencję, jaką można wyczytać tak z wymienionych tekstów, jak i wywiadów z pisarką oraz poświęconych jej filmów, jest niezgoda na jednowymiarowy dyskurs, stygmatyzujący Niemców Wschodnich dwa dziesięciolecia po zjednoczeniu. Historii NRD, tj. losów ludzi, które się na nią składają, nie można ani wykreślić z historii Niemiec, ani wziąć w nawias, zawężając jednocześnie perspektywę badawczą do nadużywania władzy przez kierownictwo SED i bezprawia Stasi. Najradykałniej Christa Wolf odrzuca stawianie znaku równości między III Rzeszą i NRD.

W przełożonym w 2006 r. na język polski opowiadaniu *Aż do trzewi*, znajdziemy jak w *Mistrzu i Małgorzacie Bołhakowa*, oniryczne zabarwione sceny nocnych lotów nad Berlinem, zacierające nie tylko granicę między jawą a snem, lecz także anulujące dystans przestrzenny i otwierające możliwość podróży w czasie. Obraz Berlina, będącego jednym wielkim placem budowy, sprzyja zamianie go w metaforę balansowania na granicy świata żywych i umarłych, prześledzeniu nałożonych na siebie, jak warstwy geologiczne, kolejnych warstw niemieckiej pamięci zbiorowej, wspólnej dla podzielonego, ale jednego i tego samego miasta.

Friedrichstrasse jest rozgrzebana. Głębokie rowy biegną wzdłuż krawędzi chodników, odgraniczone wysokimi stertami kamieni i piasku. Podążamy, wciąż unosząc się w powietrzu, z biegiem rowów i patrzymy na plątaninę kabli i rur pod stopami. Odślanianie wnętrza. Owszem, mówi Kora, tak by to można nazwać. Przemykamy obok zapóźnionych gości, którzy lekko podpici wychodzą z „Kleine Revue”, i na rogu Hannoversche i Chausseestrasse

przysiadamy na stercie piasku usypanej przez maszyny. Widmowe światło dobywa się z podziemi. Na stromo opadających brzegach możemy odczytywać warstwy rumowisk osadzanych przez dziesięciolecia. Archeologia zniszczeń. Kora, która nadal trzyma mnie za rękę, daje mi znak, spuszcza się do rowu, ku najniższej warstwie, jaką odsoniły koparki. Do Hadesu, mówię Korze. (S. 98)

Zestawione zostają ze sobą ciemne i dramatyczne strony niemieckiej historii, począwszy od pełnych przepychu śladów państwa pruskiego, przez lata 30. z których pochodzi monumentalna architektura części miasta, po berlińskie gruzowisko z 1945 r., które stało się zbiorową mogiłą, także wielu rosyjskich żołnierzy. Materialne ślady kilkusetletniej historii, które można odnaleźć w dzisiejszej architekturze Berlina, konfrontują czytelnika z pytaniem, dlaczego akurat cztery dziesięciolecia z historii Niemiec, przypadające na okres istnienia NRD mają zostać uznane za niegodne pamięci? Czy historia zjednoczonych Niemiec, nie powinna być wyważoną sumą dwóch projektów powojennych Niemiec? Dlaczego akurat ten okres historii Niemiec ma zasługiwać na szczególne napiętnowanie?

Parafrazując Juliusza Kurkiewicza, którego recenzja *Aż do trzewi* ukazała się w „Tygodniku Powszechnym” (z 31.05.2006), można by powiedzieć, że tak, jak we *Wzorcach dzieciństwa* Wolf opowiadała o jednej niemieckiej przeszłości i jednej niemieckiej odpowiedzialności i wskazała – podobnie jak Günter Grass – na wspólnotę niemieckiej winy, polemizując z propagandowym stereotypem „dobrych” (wschodnich) i „złych” (zachodnich) Niemców, dziedziczących przeszłość III Rzeszy, tak w *Aż do trzewi* nie zgada się na stereotyp z odwróconym znakiem: na „dobrych” Niemców z Zachodu, którzy wybrali wolność i demokrację i „złych” Niemców ze Wschodu, którzy wybrali dyktaturę, a po jej upadku nadal jej bronią. Wolf dokonuje w *Aż do trzewi* – podsumowuje Juliusz Kurkiewicz – rozliczenia „z samą sobą i z własnym inteligenckim środowiskiem, nie zaś rozliczeni[a] ze światem, systemem czy ideą. Wśród różnych możliwych interpretacji tytułu narzuca się również i ta: winy trzeba szukać w sobie samym, bezwzględnie, zstępując aż do trzewi. Ten radykalizm nadaje powieści wysoką rangę moralną”.

Miasto aniołów lub the Overcoat of Dr Freud to tytuł ostatniej autobiograficznej powieści Wolf z 2010 r. ‚Miasto Aniołów‘, to nie tylko potoczna nazwa „L.A.” („City of Angels‘), lecz także tytuł amerykańskiej wersji filmu Wima Wendersa, *Niebo nad Berlinem*, do którego scenariusz napisał wspólnie z Peterem Handke. Autorka przywołując tak nieopłakaną śmierć

Babci w 1945 r. (ze względu na wewnętrzny zakaz żałoby po tych, którzy zasłużyli na karę za niemieckie zbrodnie...), jak i pożegnanie z nadziejami na reformowalność socjalizmu, jakimi były Praska Wiosna 1968 r. a następnie pozbawienie obywatelstwa NRD Wolfa Biermanna w 1976 r., atmosferę pokojowych demonstracji i wydarzeń po upadku muru z 1989 r. poszukuje – tak jak jeden z Anioł z filmu Wendersa porzucający swoją nieśmiertelność, aby zaznać ludzkiego przeżywania życia – swoich motywacji i emocji, towarzyszących kolejnym wyborom. Adam Krzemiński podsumował w swojej recenzji (w „Polityce” z 15.08.2010), że „Christa Wolf napisała ważną i potrzebną książkę – w swej autorefleksji i samoobronie unika czarno-białych schematów i płacznego samochwalstwa, i ma odwagę pożegnać się z przeszłością”. Poszukując „prawdziwej konsystencji przeżytego życia”, której – jak głosi otwierające książkę cytaty autorstwa rówieśnika Wolf, amerykańskiego pisarza Edgara Laurencea Doctorowa – „nie potrafi oddać żaden pisarz” – autorka stara się przekonać czytelnika, że nie zależy jej na monumentalizacji obrazu Christy Wolf, autorki literatury NRD, lecz na odzyskaniu przekonania, że jej opowieść ma realne odniesienia, a nie jest jedynie wytworem jej (literackiej) wyobraźni.

Miasto aniołów lub the Overcoat of Dr Freud to tytuł ostatniej autobiograficznej powieści Wolf z 2010 r. ‚Miasto Aniołów’, to nie tylko potoczna nazwa „L.A.” („City of Angels’), lecz także tytuł amerykańskiej wersji filmu Wima Wendersa, *Niebo nad Berlinem*, do którego scenariusz napisał wspólnie z Peterem Handke. Autorka przywołując tak nieoptakaną śmierć Babci w 1945 r. (ze względu na wewnętrzny zakaz żałoby po tych, którzy zasłużyli na karę za niemieckie zbrodnie...), jak i pożegnanie z nadziejami na reformowalność socjalizmu, jakimi były Praska Wiosna 1968 r. a następnie pozbawienie obywatelstwa NRD Wolfa Biermanna w 1976 r., atmosferę pokojowych demonstracji i wydarzeń po upadku muru z 1989 r. poszukuje – tak jak jeden z Anioł z filmu Wendersa porzucający swoją nieśmiertelność, aby zaznać ludzkiego przeżywania życia – swoich motywacji i emocji, towarzyszących kolejnym wyborom. Adam Krzemiński podsumował w swojej recenzji (w „Polityce” z 15.08.2010), że „Christa Wolf napisała ważną i potrzebną książkę – w swej autorefleksji i samoobronie unika czarno-białych schematów i płacznego samochwalstwa, i ma odwagę pożegnać się z przeszłością”. Poszukując „prawdziwej konsystencji przeżytego życia”, której – jak głosi

otwierające książkę cytat autorstwa rówieśnika Wolf, amerykańskiego pisarza Edgara Laurencea Doctorowa – „nie potrafi oddać żaden pisarz” – autorka stara się przekonać czytelnika, że nie zależy jej na monumentalizacji obrazu Christy Wolf – autorki ‚literatury NRD’ (tj. państwa, którego nie było...), lecz na odzyskaniu przekonania, że jej opowieść może nie jest ‚prawdziwa’ w sensie prawdy obiektywnej, lecz ma realne odniesienia, a nie jest jedynie wytworem jej (literackiej) wyobraźni.